



NOVA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 21 MAJA 1933 R.

№ 21 (71)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

CUDZE CHWALICIE, NAD SWOJEM SIĘ NIE ZASTANAWIACIE

Zasadą rozumnego człowieka przy ocenie napotykanego zjawiska powinien być obiektywizm. Ażebym sąd obiektywny w sobie wytworzyć, trzeba na rzecz każdą popatrzeć z kilku punktów widzenia, a także porównać ze zjawiskami innymi, gdzieindziej zachodzącymi. Gdy wokoło nas przewala się nurt bardzo ciekawych i drażliwych wypadków, nie od rzeczy będzie dobrze im się przypatrzeć i zdjąć kartarkę z oczu tym, co ich jeszcze nie spostrzegają. Taki zabieg chirurgiczny jest bardzo dobry w skutkach.

Zawsze śpiewaliśmy ze smutkiem „u nas inaczej, inaczej, inaczej”. I to „inaczej” rozumiało się zawsze w znaczeniu ujemnym. Dziś nastąpiła tu pewna zmiana. Zobaczymy, czy jest powód do jereńjad. Signum temporis teraźniejszych stosunków w świecie dookólnym jest dążenie do czegoś innego i świadomość, że nie wszystko jest dobre, co jest. Może tak zresztą było zawsze... Dążenia takie są dźwignią postępu, o ile same nie weszły na drogę złą i nierealną. Pamiętajmy, iż ludzkość musi iść naprzód i, jeśli w jakimś okresie wyrobi sobie przekonanie, że polepszenie jej bytowania nastąpi przez jakieś akty wstecznicstwa, — to owoce tych dążeń i usiłowań okażą się bardzo nietrwałymi.

Dążenia ludzkości składają się z sumy poszczególnych dążeń i pragnień jednostek. Jednostka ludzka pragnie maksymalnej osobistej wolności myśli i czynu. Wzbraniając jednostce tych dwóch rzeczy, wstrzymuje się postęp.

Ambicją XX-go stulecia jest owa rzekoma jego wolnomyślność i tolerancja. Oburzamy się na inkwizycję, noc świętego Bartłomieja, Bastylję i t. d., i t. d. Długa byłaby to litania.

Spojrzymy krytycznie dookoła, aby ujrzeć, prawdziwe tym razem, belki w oczach naszych bliźnich. Jakaż podwójna miara, jakie zakłamanie, rozbieżność w słowach i czynach. Anglik, stuprocentowy wyznawca wolności, gnębi Indie — i narzuca innym krajom, a nam w ich liczbie, traktaty mniejszościowe w szerszej trosce o dobro cudzych poddanych. Bolszewizm, który rzucił rękawicę uciskowi ludzkich przekonań, wyzyskowi pracy, grozie życia w ciemności i ponie-

wierce — ustanowił G. P. U., cenzurę, przymusowe roboty, a ciemności rozświetla „kagańcem”... na ustach obywateli.

Gdy umysł ludzki stanął na wyżynie przekonania, że każda krzywda wymaga zadośćuczynienia, a prawo — to nie pajęczyna, że każdy człowiek, bez różnicy pochodzenia, wyznania czy narodowości, ma prawo do swobodnego rozwoju i pracy, że każda zasługa we wszelkiej dziedzinie wymaga uznania, bez względu na to, kto jej dokonał — dziś Niemcy uwalniają sprawcę mordu na Polaku, ponieważ czyn jego był podyktowany troską o dobro Niemiec, dziś prowadzą kampanję przeciw zatrudnianiu u siebie Polaków i zamykają im szkoły, dziś wyrzucają z bibliotek publicznych książki belestyczne (Tomasza Manna) i socjologiczne, gdyż nie są po myśli, będącej aktualnie w kursie obiegowym, doktryny, dziś odmawiają wszelkich praw Żydom, nie pozwalają na koncert Hubermana i nie chcą uczyć Bramsa, bo podobno jego dziadek był... Żydem, jakgdyby wspólny nasz jakiś dziadek nie był kiedyś... małpa.

Z rozmysłem powtarzam „dziś”. I to się dzieje dziś, w 33-im roku, XX-go stulecia. Jakie to koszmarnie. I wbrew przypowieści o biblijnym celniku módlmy się właśnie, jak ów faryzeusz: „Dziękuję Ci, Boże, że nie jestem podobny ani do Niemca, ani do Anglika, ani do bolszewika. Nikogo nie gnębię, żadnej rzeczy bliźniego nie pożądam, nie zabraniam się uczyć w ojczystym języku tym, którym z racji naturalnego doboru rodziciele nie udało się zostać Polakami, a nawet zachwycać się muzyką Beethovena. Resztę grzechów, jakie niewątpliwie mam, bo — *hominum errare est* — w miłosierdziu swoim mi wybacz!”

Nie jesteśmy jeszcze tacy najgorsi, Polacy! W górę serca! Ugruntuujmy sobie to przekonanie mocno — i pokażmy je innym. Bo zbyt skromność nie jest cnotą pożyteczną — przechodzi zazwyczaj niepostrzeżona. A tę rzecz warto zauważyć. Cnotę też trzeba reklamować w świecie dzisiejszym, gdzie „reklama jest dźwignią handlu”, a wszystko waży się na szalach handlowej spekulacji. Panowie i Panie! Lampy żarowe Philipsa są najlepsze! Cukier krzepił! Ale i Polska też krzepił!

H. B.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ

NIEBEZPIECZNI LUDZIE

Człowiek umysłowo chory, chociaż wzbudza u ogółu litość i współczucie, często musi być zamknięty i pilnowany, jak ostatni zbrodniarz, gdyż staje się niebezpieczny dla otoczenia. Poza wypadkami urzędowo stwierdzonej choroby umysłowej istnieje cały szereg osób, których nie można zaliczyć do chorych tej kategorii, jednak osoby te dzięki temu, że rozum ich ustawicznie nie panuje nad namiętnościami, są w równej mierze niebezpieczne. Niebezpieczeństwo może być jeszcze tem większe, że uchodząc za ludzi normalnych, niejednokrotnie wybierają się one na czołowe stanowiska, które w zaufaniu powierza im naród, a tam porwane szałem namiętności, wyrządzają wiele szkód, już nie tylko swym wyborcom, ale często i Państwu.

Ludzie ci, dzięki właśnie swym nieograniczonym namiętnościom i bogatej fantazji obiecywania wszystkiego, co tylko pragnie wyborca, przy zupełnym nieliczeniu się z możliwościami Państwa, oraz bezprzekładnym oczernianiu przeciwników, zostają wybierani na wyrazieli woli narodu. Bezskrytyczny wyborca, zawsze wołał głośować na tych, co wiele obiecują, wychodząc z założenia, że ten, co nic nie obiecuje, nie da nic, a ten, co obiecał dużo, da przynajmniej część z tego co naobiecował. Taki stan rzeczy dziś już należy do przeszłości. Wyborca dzisiejszy jest więcej krytyczny, do obietnic i pięknych haseł opozycjonistów odnosi się z dużą rezerwą.

Jeżeli przejrzymy postępowanie posłów należących do dzisiejszej opozycji, to przyjdziemy do wniosku, iż przez cały czas istnienia niepodległości, kierowali się oni w swych posunięciach nie rozsądkiem, lecz namiętnością walki o ambicję jednostek, partij politycznych i o korzyści materialne. To samo było w Sejmie Polski przedrozbiorowej, gdzie namiętności zawsze brały górę. Choć przedstawiciele dawnego sejmowładztwa, dziś znajdują się w mniejszości, to jednak powinniśmy liczyć się z tem, że ludzie ci w swem postępowaniu, kierowani ślepą nienawiścią do Rządu, mogą wyrządzić wielkie szkody Państwu.

Jeden poseł z endencji swego czasu powiedział, „Albo Polska będzie taką jaką my chcemy ją mieć, albo Jej wcale nie będzie.“ Nie są to puste słowa. Ponieważ Polska nie jest taką jaką oni pragnęli ją mieć, więc konsekwentnie dążą do jej zniszczenia.

Zaczęło się od oczerniania Polski Zagranicą. Wiedzieli dobrze, że młode Państwo Polskie dla odbudowy i rozwoju gospodarczego, będzie potrzebowało pomocy, w szczególności pieniężnej z zagranicy, to też robili co mogli, ażeby zaufanie zagranicy do nas poderwać. Zapomocą prasy zagranicznej szerzyli kłamliwe wiadomości o Polsce i jej Rządzie, a na skutki tej haniebnej propagandy nie trzeba było długo czekać. Pożyczki, które z wielkim trudem zaciągaliśmy, musieliśmy opłacać nadmiernymi procentami i uciążliwymi gwarancjami, a dawano je nam z przekonaniem, że ich nigdy nie zwrócimy. Towary nasze nie mogły znaleźć zagranicą nabywców. Wszystko to ujemnie odbiło się na naszym życiu ekonomicznym, nie mówiąc już o prestiżu Państwa, który bardzo ucierpiał. Wrogowie nasi nie potrzebowali wydawać pieniędzy na przeciwpolską propagandę, nasi opozycjoniści lepiej to robili za darmo.

A dalej. Bezmyślne i głupie uprawianie opozycji do wszystkiego, co jest potrzebne i niezbęd-

ne dla Państwa, mączenie wśród narodu, popychanie ślepych wyznawców do awantur, gwałtów i nieraz zbrodni. Każdy sukces polityki naszej, czy to na terenie międzynarodowym, czy też wewnętrznym, jest dla nich powodem do smutku. Każde nasze niepowodzenie lub porażka, napawa ich duszę radością. Największy wróg Polski w swych posunięciach antypolskich ma pewną granicę, której nigdy nie przekroczy, nasi opozycjoniści w szkodzeniu Państwu nie znają granic. Żaden parlamentarzysta świata nie ośmieliłby się ofiarować naszego Pomorza Niemcom, uczynił to jeden z posłów opozycji, będący w gościnie u Niemców.

Im dalej w las, tem więcej drzew. Trudno byłoby wylizać wszystkie szkody, które już zostały wyrządzone, a naprawienie których tyle wymagało pracy i pieniędzy.

Nie inne pobudki kierowały opozycją przy bojkocie Zgromadzenia Narodowego. Powody, które podają w swej prasie, a dla których rzekomo udziału brać w Zgromadzeniu nie mogli, są kłamliwe i śmieszne, w każdym razie nie wytrzymują krytyki.

Może być, że za bojkotem chcieli ukryć niezgodę co do osoby własnego kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż łatwiej jest solidarnie nie przyjść na Zgromadzenie, niż wysunąć kandydaturę i poprzeć ją przez cały odłam opozycji, składającej się bądź co bądź z biegunowo sobie przeciwnych obozów. Sama dyskusja nad kandydaturą mogła poróżnić i rozluźnić ten twór zwany opozycją. Szukali więc nie tego co ich różni, lecz co łączy. Ponieważ łączy ich nienawiść do Rządów pomajowych, dla tego też woleli udziału w Zgromadzeniu nie brać.

Należy dziwić się prasie prorządowej, która przed Zgromadzeniem Narodowym próbowała uprzedzić posłom opozycji o ważnej doniosłości Zgromadzenia Narodowego i o świętym obowiązku poselskim uczestniczenia w niem, było to bowiem najzupełniej bezcelowe. Ludzie ci, kierując się od całego szeregu lat, wyłącznie popędami nienawiści, zabrnęli zbyt daleko, aby mogli o własnych siłach wrócić na drogę rozsądku. Będą brnęli dalej w swej nienawiści do rządu, która z biegiem czasu musi się przekształcić w nienawiść do własnego kraju, a skończy się, kto wie, może na jakimś haniebnym czynie jawnej zdrady Państwa. W historii Polski z takimi wypadkami spotykaliśmy się już.

Nie tak dawno posłowie opozycji wybierali się do Gdańska i chcieli tam stworzyć drugi rząd dla Polski. Kto może ręczyć, że te pragnienia nie urzeczywistnią, zwołując do Gdańska Zgromadzenie Narodowe i wybierając swego prezydenta?

O tem, żeby w przyszłości stosunek opozycji do Rządu mógł uleść zmianie, nie można marzyć. Opozycja dąży do powrotu stosunków przedmajowych, które nie mogą i nie powrócą nigdy. Dla tego też jeszcze przez szereg lat będą prowadzić politykę szkodzenia Państwu, aż do zupełnego uświadomienia mas wyborczych, które szkodników przestaną wybierać.

Fr. J.

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską“!

Biblioteka Miejska w Siedlcach

Siedlce należą do tych szczęśliwych miast, które posiadają własną bibliotekę, jako instytucję samorządową, opartą na stałym budżecie i otoczoną opieką miasta.

Informacje o zbiorach i organizacji Biblioteki zainteresujący może szeroki ogół i rzucą trochę światła na jej znaczenie kulturalno-oświatowe.

Księgozbiór Biblioteki składa się z dwu części, z których każda wymaga osobnego omówienia.

Pierwszą część — zabytkową — stanowi mało znana czytelnikowi biblioteka pogimnazjalna, licząca około ośmiu tysięcy tomów. Są to stare druki pochodzące ze szkoły pijarskiej w Łukowie i późniejsze nabytki Siedleckiego Gimnazjum Męskiego¹⁾. Znaleźć tu można cenne materiały naukowe, dotyczące głównie dziejów szkolnictwa, jak również rzadkie egzemplarze, mające wartość bibliofilską.

Drugą — użytkową — część księgozbioru stanowią książki nowsze, pochodzące z Czytelni dla Kobiet w Warszawie, zakupione i ofiarowane w r. 1918 miastu przez ówczesnego ministra oświaty, prof. A. Ponikowskiego. Zbiór ten uzupełniano stopniowo drogą zakupów, to też liczy on dziś około dwudziestu tysięcy książek.

Pod względem organizacyjnym Biblioteka podzielona jest na: wypożyczalnię i czytelnię. Czytelnia została otwarta dopiero w styczniu 1932 r., i cieszy się stale wzrastającą frekwencją. Najważniejszym zadaniem czytelni jest umożliwienie każdemu, kto wnieś minimalną opłatę, korzystanie z najlepszych czasopism polskich i obcych. Skromny budżet Biblioteki pozwala — niestety — na prenumeratę kilku zaledwie czasopism i czytelnia rozporządzała bardzo skromnym materiałem czasopiśmienniczym, gdyby nie przyszedł jej z pomocą Klub Miejski, przekazując co tydzień przeczytane czasopisma ze swej czytelni. Dzięki temu czytelnia Biblioteki Miejskiej rozporządza znaczną, bo przekraczającą dwadzieścia, liczbą czasopism, wśród których znajdują się najpopularniejsze tygodniki i miesięczniki jak: „Świat”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Światowid”, „Wiadomości Literackie”, „Wiedza i Życie”, „Kobieta Współczesna”, „Radjo”, „L'illustration” i inne.

Drugim ważnym zadaniem czytelni jest jej rola pracowni naukowej, choćby w najmniejszym zakresie. Wydzielając ze zbioru ogólnego encyklopedje, pomoce bibliograficzne i książki o charakterze ogólnym encyklopedycznym, utworzono księgozbiór podręczny, który jest stale uzupełniany nowymi wydawnictwami. W ciągu ostatnich paru miesięcy nabyto: „Podręczny słownik geograficzny” — Maliszewskiego i Olszewicza, „Współczesna encyklopedia życia politycznego” — Peretiatkowi-cza, „Literaturę polską” Korbuta i inne. Nadto wyłożone są w czytelni: „Przewodnik Bibliograficzny” i „Urzędowy Wykaz druków”, które zapoznają czytelników z całokształtem produkcji wydawniczej i drukarskiej w Polsce. W czytelni też korzystać można z książek cenniejszych, których nie wypożycza się poza Bibliotekę. Istnieją dwie kategorie stałych bywalców czytelni: pierwsza to młodzież szkolna, korzystająca chętnie z działu krytyki literackiej; druga — studenci, stale mieszkający w Siedlcach i miejscowi pracownicy naukow. Ponieważ zasób książek naukowych jest niewystarczający w stosunku do ilości czytelników, Zarząd Biblioteki wszedł w porozumienie z bibliotekami naukowymi w Warszawie, Lwowie i Kra-

kwowie i rozpoczął wypożyczanie z tych bibliotek książek do użytku w czytelni Siedleckiej Biblioteki Miejskiej.

Ponosząc tylko niewielkie koszty przesyłki pocztowej, każdy czytelnik może korzystać z większych bibliotek naukowych w Siedlcach.

Czytelnia dla korzystających z wypożyczalni jest bezpłatna, inni opłacają 50 gr. miesięcznie lub 10 gr. jednorazowo.

Drugi dział, pochłaniający większą część budżetu i uwagi Zarządu, stanowi wypożyczalnia. Cieszy się ona największą popularnością wśród czytelników; przeciętnie w ciągu pięciu godzin otwarcia Biblioteki wydaje się 204 książki 187 osobom.

Najtrudniejszym zadaniem Biblioteki jest zaspokojenie potrzeb czytelniczych młodzieży, stanowiącej 70 proc. wszystkich czytelników. Trudność jest tem większa, że najcenniejsze dzieła autorów polskich uległy zniszczeniu skutkiem częstego użycia.

Stan ten jednak dzięki cwoonej pracy Koła Przyjaciół Biblioteki, poparciu szkół i społeczeństwa siedleckiego, darom Koła Siedlczan i Biblioteki Narodowej w Warszawie szybko zmienia się na lepsze. Wystarczy przejrzeć spis książek wciągniętych do inwentarza w ciągu roku 1932, aby się przekonać jak znaczny procent wpływów stanowi podstawowa literatura dla młodzieży. Ogółem z darów i zakupów w ciągu roku 1932 wpłynęło do Biblioteki około 1500 książek, z których 1150 oddano już do użytku czytelników.

Przy zakupach zwracano też uwagę na literaturę naukową i popularno naukową, której brak dawał się dotkliwie odczuć w Bibliotece.

Działy naukowe zostały w ciągu ostatniego roku uzupełnione również dzięki bardzo cennym darom Ministerstwa Oświaty, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie i Biblioteki Narodowej, która stale zasila Siedlecką Bibliotekę Miejską dubletami książek nowych.

Zwrócenie większej uwagi na działy naukowe i literaturę dla młodzieży nie odbywa się jednak ze szkodą dla czytelników, szukających w książce rozrywkę. W przekonaniu, że Biblioteka musi być instytucją żywotną i zaspakającą potrzeby najszerzego ogółu czytelników, budżet Biblioteki w znacznej większości wykorzystywany jest dla zakupu najnowszej beletrystyki. To też powiedzieć można, że Biblioteka posiada prawie kompletny zbiór beletrystyki z ostatnich lat, z wyjątkiem bezwartościowej literatury brukowej.

W celu ułatwienia korzystania z książek cenniejszych i bardziej poczytnych, kupuje się je w paru egzemplarzach. Wkrótce zostaną oddane do użytku publiczności nowe katalogi alfabetyczne, które ułatwią znacznie korzystanie ze zbiorów Biblioteki.

Niska, bo wynosząca 1 złp. miesięcznie dla dorosłych, 50 gr. dla młodzieży, opłata za korzystanie z czytelni i wypożyczalni, przyczynia się do popularyzacji książki i wzrostu czytelnictwa.

K. L.

Okazja Dom skanalizowany, norożny ogród nadający się dla lekarza, adwokata, księdza. Ulica pryncypalna sprzedam tanio. Wiadomość Kilińskiego 15a Siedlce.

¹⁾ Zbiory szkoły pijarskiej przekazane zostały otwartemu w r. 1833 Gimnazjum Wojew. Podl. w Łukowie, przeniesionemu w r. 1844 do Siedlec.

Józef Mikulski

Przedruk z Czasopisma Geograficznego,
rok 1931, Nr. 3. Lwów, Książnica-Atlas.

W sprawie niewłaściwego stosowania nazwy „Podlasie” dla niektórych powiatów województwa lubelskiego

W pracach poświęconych geografii Polski długi pas ziemi od dolnego Wieprza i części środkowej Wisły (względnie od pradoliny Puławsko-Pińskiej) aż po Augustów i dolny bieg Czarnej Hańczy stale nazywany bywa Podlasiem*).

Przed rozbiorem Polski nazwa ta jednak była stosowaną tylko do północno-wschodniej części omawianego pasa ziemi, tam też bowiem było i jest właściwe historyczne i etnograficzne Podlasie. — Obszar ziemi od środkowego biegu rzeki Liwca do dolnego Wieprza do czasu rozbiórów Polski nigdy Podlasiem nie nazywano, a po rozbiorach naprawdę nie zaszło nic takiego, co by nas miało skłaniać do przesuwania obszarów Podlasia na południo-zachód, raczej „Podlasie” jako pojęcie etnograficzne przesunęło się na wschód.

Nazwę Podlasia zgodnie wywodzi się od ruskich wyrazów „pod — Lasze” t. j. kraj „pod Lachami” i co do tego niema, zdaje się, poważniejszych wątpliwości. — Tak też zapatrują się na

*) A. Rehman. Opis fizyczno-geograficzny ziem Polskich. Encykli. Polska, tom I, wyd. Akademii Umiejętności.
W. Nałkowski. Materiały do geografii ziem dawnej Polski. Warszawa 1914.

Ant. Sujkowski: Geogr. ziem daw. Polski. Warszawa 1918.

St. Lencewicz: Kurs geografii Polski. Warszawa 1922.

St. Srokowski: Zarys geografii fizycznej ziem polsko-ruskich. Kijów 1918.

Paweł Sosnowski: Geografia Polski. Warszawa 1928.

Bogdan Zaborski: Studja nad morfologią dyluwjum Podlasia. Przegląd geograficzny, tom VII. Warszawa 1927.

Bogdan Zaborski: Próba podziału regionalnego Nizy Polski (notałka tymczasowa). Wiadomości geograficzne zes. 10. Kraków 1930.

W. Świątkowski: Podlasie (piąta wycieczka po kraju) — Warszawa 1929.

Sujkowski w cytowanej powyżej Geografii ziem dawnej Polski na str. 104 zaznacza jednak, że „Liwiec w grubych zarysach może być uważany za granicę Mazurów i Podlasiaków”. Uwaga ta dotyczy również i Nurca prawobrzeżnego dopływu Bugu.

pochodzenie tej nazwy uczeni Polak — Jabłoński, Rosjanin — Lubawskij i Czech — Szafarzyk**).

I obecnie nazwę diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej pisze się po łacinie „Podlachensis”, nazwę samego Podlasia — „Podlachiae”. Nazwa ta podobno pierwszy raz zjawia się około roku 1182, drugi raz około roku 1223. Jakkolwiek trudno ustalić obszar ówczesnego Podlasia, to jednak wiadomo, że już wtedy nie należała do niego ziemia Łukowska, ani tembardziej obszary leżące dalej na zachód.

Również w okresie długich sporów polsko-litewskich o ziemię Podlasia, trwających od Piastów aż do ostatnich Jagiellonów, ziemia Łukowska nigdy nie była przedmiotem targów, jako obszar bezsprzecznie polski. — Około roku 1520***) z ziem t. zw. Podlasia utworzono województwo podlaskie, które na sejmie unijnym w Lublinie w roku 1569 włączono do Korony.

Granica południowa tego województwa na obszarze dzisiejszego województwa lubelskiego zaczynała się koło rzeki Bugu pod Niemirowem, skąd ciągnęła się na południowo-zach., rozległym półkolem obejmowała Międzyrzec, pozostawiając Janów i Białą (zwaną dawniej Radziwiłłowską obecnie Podlaską) w województwie Brzeskiem, poczem biegła na północ do źródlowisk rzeki Liwca. Dalej południowo-zachodnia granica województwa podlaskiego biegła wzdłuż rzeki Liwca, aż pod wieś Wólkę-Paplińską (15 kilometrów na północno-zachód od Węgrowska), tu opuszczała rzekę Liwiec i biegła ku północy do rzeki Bugu naprzeciw ujścia do niej rzeki Brok t. j. znów do granicy dzisiejszego województwa lubelskiego. Z obecnych powiatów województwa lubelskiego je-

**) „Podlasie” I. T. Runo. Ziemia Nr. 38 i 39 z r. 1912.
F. Sulimierski i Br. Chlebowski (pod reakcją): Słownik geograficzny Królestwa Polskiego.

***) Gloger Z.: Geografia historyczna, str. 29 i nast.

Wrażenia z kilkogodzinnego pobytu w Łączce

Słoneczny, listopadowy ranek na małej, nowoutworzonej stacyjce Koszewnicy, o której istnieniu prawowity siedlczanin zapewne nigdy jeszcze nie słyszał. Nagle, oszronione mrozem pola — typowa podlaska niziną, z wierzbami wzdłuż rowów przydrożnych i kępami olszyn, rozrzuconych dość gęsto po obu stronach drogi.

Zaprężone w gniadego konia „korytko”, przez całą drogę wybornie „udawało” jakiś tank, czy coś w tym rodzaju, wyracając w podrzutach wątrobę na lewą stronę i odpowiednio hucząc na każdej nierówności gruntu.

Jednak w całości dojechałem do wsi Łączki i począłem się rozglądać. Nazwa wsi rzeczywiście trafna! W odległości trzech kroków od drogi widać Łączkę, dalej też wszędzie Łączki i hen — jak wzrokiem sięgnąć dokoła — stoją liczne stogi na szerokiej przestrzeni łąk, poprzetykanych oazami niewielkich i nikłych lasków, z gatunkami drzew, odpowiadającymi tym podmokłym i bagnistym terenom.

Stąd zapewne wzięła początek piosenka, zaczynająca się od słów: „Łączko, łączko, łączko zielona!”

Zwłaszcza, że i melodia smętna...

Nie po raz pierwszy znalazłem się na terenie podlaskiej wsi jesienną porą i tym razem właśnie miałem zebrać kilka cennych wiadomości „przyrodniczych”.

Nie chodziło mi o zdobycie kolekcji żab (jak to z góry, ze względu na teren i zamiowania osobiste, mogą przypuszczać znajomi moi czytelnicy), ale o zrozumienie i sprawdzenie niezbyt wyraźnego faktu — że w okolicy 8 osób stanowią Kółko Myśliwskie, opłaca teren, a 3 osoby tylko mają legalne pozwolenie na broń. Pragnąłem zobaczyć na własne oczy: jak można podzielić jednego zająca (bo na tych łączkach o kilka zający byłoby trudniej...) na 8 części tak, — aby zainteresowani członkowie byli z podziału zadowoleni.

A wszystko dlatego, że moi przyjaciele z kółka myśliwskiego zawsze mi obiecują, że nawet taki fuszer jak ja, musi z każdego polowania przywieźć z podziału zwierzynę, przeto interesował mnie teoretycznie mój udział w przypuszczalnej zdobyczy.

Niestety, w Łączce dowiedziałem się tylko, że tam wartość zabitego zająca dzieli się, według kursu rynkowego, między 7 wspomnianych dzierżawców, szczęśliwy zaś „łowca” zabiera nieszczęśliwą ofiarę, czyli zwierzynę, dla siebie. Wspomi-

dy nie obszar powiatu sokołowskiego znajduje się całkowicie w obrębie dawnego województwa podlaskiego, natomiast niewielki kawałek powiatu węgrowskiego, (przy ujściu Liwca) należał do województwa mazowieckiego, zaś z powiatów białskiego, radzyńskiego i włodawskiego tylko niewielkie skrawki ziemi wchodziły w skład Podlasia. Więcej ziemi należało do Podlasia z dzisiejszego powiatu siedleckiego (Siedlce leżały w ziemi Łukowskiej), a ziemie dzisiejszych powiatów łukowskiego i garwolińskiego leżały całkowicie poza granicami województwa podlaskiego, obszary leżące na południo-zachód od Liwca należały do województwa lubelskiego (z ziemią Łukowską) i do województwa mazowieckiego. Dawna granica województwa podlaskiego (południowo-zachodnia) była powszechnie znana i nie wzbudzała wątpliwości; świadczy o tem między innymi i wzmianka w Pamiętnikach Paska. — Pasek o ziemiach leżących na wschód od Siedlec, (Siedlce leżą o 9 km. na zachód od Liwca) mówi, że leżały „brzegiem Podlasia“ (mowa o zachodnim brzegu Podlasia)*. Tak było do rozbiórów Polski. Po trzecim rozbiórze Polski Austriacy zakładają w Siedlcach ośrodek administracyjny — cyrkul. Z kolei po 1809 roku Siedlce stają się siedzibą władz departamentu siedleckiego. Po roku 1815 departament siedlecki zostaje przemieniony na województwo podlaskie, a Siedlce stają się miastem wojewódzkim. Województwo podlaskie obejmuje ziemie od dolnego Wieprza i części Wisły do środkowego biegu rzeki Bugu. Rzeka Liwiec już nie jest jego południowo-zachodnią granicą, ale znalazła się w północnej części tego województwa. Nowe województwo podlaskie zajmuje tylko niewielką południowo-zachodnią część ziem dawnego województwa podlaskiego. W roku 1845 Rosjanie kasują województwo podlaskie, a w roku 1867 przywracają je pod naz-

wą gubernji siedleckiej. Już jednak wtedy, a może i wcześniej, zaczyna się pewne pomieszanie pojęć w stosunku do południowo-wschodniej części województwa podlaskiego. — Oto nazwę „województwo podlaskie“, mającą dla omawianego obszaru znaczenie tylko administracyjne, identyfikuje się z samem Podlasiem. Po roku 1845 pojęcie to jeszcze bardziej się utrwała, może jako swego rodzaju protest przeciwko skasowaniu przez zaborców województwa podlaskiego. Wreszcie dopasowuje się do tego pewne pojęcie fizjograficzne („próg podlaski**“), aprobując niejako w ten sposób błędną nazwę.

(c. d. n.)

** Najwyższe wzniesienie południowo-zachodniej części tego progu „podlaskiego“ znajduje się pod Kaluszyńcem. „Węzeł wodny Kaluszyński“ (nazwa proponowana przez prof. Lencwicza) leży o 15 km. na zachód od Liwca t. j. od granicy dawnego województwa podlaskiego, a więc na terytorjum nie podlaskim, lecz mazowieckim. Najbliższe od Kaluszyńca miasto — to Mińsk-Mazowiecki.



Broń, amunicja, przybory myśliwskie oraz zakład rusznikarski (reperacja broni), smary, części i akcesoria samochodowe i rowerowe.

Pracownia Desmoplastyczno-Zoologiczna (wychowanie wszelkiego rodzaju ptactwa i zwierząt)

H. CIOK SIEDLCE, Piłsudskiego 63^a, telefon 222.

Adres dla depesz: Ciok Siedlce.

Konto P. K. O. 66.584.



ZGUBIONO dowód osobisty, wydany przez 16 Komisarjat P.P. m. st. Warszawy w 1926 r. na nazwisko **ANNY PONIATOWSKIEJ** (ur. 14. IV. 1908), zam. w Siedlcach, ul. Kilińskiego 14.

* Tak samo i Święcicki Tomasz (Podlasianin—jak sam siebie nazywa) nie ma wątpliwości, że Podlasie leży na wschód od Liwca; ziemie leżące na zachód nazywa Mazowszem. Patrz tego autora Opis starożytnej Polski tom I-szy. Warszawa 1816, str. 403 i 407.

nam o tem dlatego, że w czasach ogólnego kryzysu i ten rodzaj zdobycia trudnej złotówki wart jest przemyślenia i naśladowania.

Ale z kilkogodzinnego pobytu w Łączce wywiozłem jednak rzecz dla siebie nową (podróże zawsze przecie kształca!) i niespotykaną dotąd, mimo częstego penetrowania okolicy w naszym powiecie.

Zaczepliłem kilkoro dzieci, spieszących o tej godzinie do szkoły, pytając o nazwisko jednego z gospodarzy. W odpowiedzi posypały się zdania, które mnie zdumiały i zaciekały — przez odmienny dźwięk polskiej mowy. Oto mnie — stojącemu tu na polskiej równinie — zdawać się poczęło, że słyszę małych „kaszubiaków“ z Helu czy Jastarni, aż zapachniało mi Bałtykiem, już nawet słoność pewną (0,7% soli, tak jak na naszych wodach terytorjalnych) poczułem w ustach, posmak flondry czy wędzonego węgorza, i wdałbym się z temi łączkowymi podrostami w dłuższą gawędę, gdyby ich dzwonek z pobliskiej szkoły nie odciągnął i nie spłoszył.

Poszedłem i ja za nimi, mając nadzieję załatwić prędzej swą sprawę przy pomocy nauczyciela, który zapewne dobrze jest obeznany z miejscowymi stosunkami.

Młody, jasnowłosy, dobrze zbudowany, nauczyciel zaprosił mnie do lokalu, usadowił na

krześle w swem prywatnem mieszkaniu, przepraszając na chwilę, że będzie musiał zająć się dziećmi. Otwarte drzwi prowadziły do klasy; poprosiłem go przeto, czy, z zajmowanego tutaj miejsca, nie pozwoliłby mi przysłuchać jednej godziny lekcyjnej. Zgodził się na moją prośbę i rozpoczęła się lekcja języka polskiego, Zajęcie ciche dla jednego oddziału i praca „na głośno“ — jako czytanka p. t. „Grudzień“. Nauczyciel sam zaczął czytać dzieciom głośno, wyraźnie, dobitnie, może za surowo tylko, ale czy można inaczej kiedy mowa o takim chłodnym miesiącu jak — grudzień.

Kiedy skończył, a mnie w tym krótkim momencie jakieś smutne myśli (z czytanki zapewne?), przenikające chłodem od mroźnych, mglistych poranków, — przenosić poczęły w tak mało mi znany świat cichej wsi, która w ciepłej porze roku daje ludziom tyle słońca, przestrzeni i swobody, zaś w okresie długiej zimy więzi ich w ciasných, dusznych i słabo oświetlonych chatach. Przypomniał mi się niedawno czytany, odgrzebany przez francuskiego pedagoga, pogląd Dostojewskiego:

„Dzieci powinny rodzić się na wsi, na wolnej grudce ziemi, nigdy na bruku miasta. W późniejszych latach można żyć w mieście, pracować w fabryce —

KRONIKA

Z SIEDLECKIEGO

Przebieg uroczystości L. O. P.-owych w Siedlcach

W sobotę 13.V. zebrała się licznie publiczność przed magistratem, gdzie były wygłaszane przemówienia propagandowe przez głośnik radiowy, zainstalowany przez firmę „Oskierko”.

O godz. 20-tej przybyła orkiestra 22 p. p., która odegrała kilka utworów muzycznych, poczem przemawiał z wielką swadą z balkonu magistratu p. Stemler, instruktor kolej. L. O. P. P.

W niedzielę 14.V. od godz. 8 rano rozpoczęto zbiórki po ulicach miasta oraz przy stolikach.

Należy podkreślić, że tak przewodniczący tej sekcji p. dyr. Rykowski, jak i panie i panowie, zajmujący się zbiórką, wykazali maximum wysiłków i dobrej woli w pracy, której się poświęcili.

O godz. 11-tej w Katedrze odbyło się nabożeństwo w udziałzie reprezentantów władz, organizacji, stowarzyszeń i szkół

Po nabożeństwie uformował się pochód pod sprężystym kierownictwem p. maj. Tondosa, który nie szczędził swych wysiłków i pracy.

Podczas formowania się pochodu nadleciał samolot z Białej Podlaskiej, rozrzucający ulotki propagandowe.

Pochód był naprawdę imponujący. Śmiało można powiedzieć, że tak potężnego odruchu społeczeństwa i tak pięknego pochodu Siedlce dotychczas nie widziały. Bezsprzecznie jest to zasługa organizatora całego święta L. O. P. P., p. dyr. Słotwińskiego, jak również p. maj. Tondosa, którzy nie szczędząc swych sił uczynili wszystko, by wywiązać się ze swego zadania, demonstrując Siedlczanom, co można zrobić, jeśli się chce.

Trzeba podkreślić również dobrą wolę Komendanta Straży Pożarnej, który dał cały swój aparat na usługi organizatorów święta, a nawet sam w masce gazowej prowadził swój oddział przez ulice miasta.

W pochodzie wyróżniał się 9 p. a. c. z całym korpusem oficerskim i d-cą p. pułk. Mülnerelem na czele, oraz kolejarze z drużyną odkażającą. Poza tem efektownie przedstawiał się samochód 22 p. p., z którego ustawione karabiny maszynowe oddawały krótkie serie strzałów.

Pochód zatrzymał się przed gmachem Starostwa, gdzie z balkonu piękne przemówienie wygłosił p. Starosta Guliński, przez Komitetu Powiat L. O. P. P. Następnie pochód ruszył przez ulicę Sienkiewicza przed magistrat i tu rozwiązał się.

ale urodzić się, wzrastać powinien naród w przeważającej większości niepodzielnie na roli, wzrastać wśród łąk, pól, drzew i zbóż”.

Ale przerwały mi te rozważania dzieci, które zaczęły czytać dosyć poprawnie, lecz coraz to zdarzały się takie np. zdania: „Spadły duże, białe płachty śniegu i przykryły ziemię”. Dzieci czeszą się, że jusz będzie szlizgawka”.

Począłem się wsłuchiwać na dobre.

— Nie rozumiecie może wyrazu, powiedzcie po niemiecku? — rzucił coraz gęściej nauczyciel i w odpowiedzi popłynęły sprawne niemieckie zdania. Te łączkowe podrosty kropią „plattdeutschlandem”, aż mi dech zaparło z wrażenia.

Po godzinie, w czasie krótkiej przerwy, dowiedziałem się wszystkiego.

Przed 120 laty rozparcelowano większy majątek ziemski i oddano niemcom-protestantom. Jest ich obecnie w Łączce około stu rodzin. Z ludnością polską nie zawierają związków małżeńskich, łącząc się, najpierw w mniejszej, obecnie, w większej rodzinie. Miejscowy nauczyciel jest jednocześnie „kantorem”, upoważnionym przez pastora do nauczania religii w szkole, odprawiania nabożeństw i odczytywania kazań, w stojącej obok szkoły dosyć dużej świątyni, oraz do grzebania zmarłych i chrzczenia noworodków.

Dancing—Bridge

W dn. 13 maja r. b. w salonach Klubu Miejskiego odbył się t. zw. „Dancing—Bridge”.

Dochód przeznaczono na najuboższe dzieci z przedszkola.

Zjazd Delegatów Zw. Strzeleckiego

Na dz. 21 maja b. r. został zwołany do Siedlec zwyczajny powiatowy zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego.

Zjazd odbędzie się w sali Domu Ludowego (Świętojańska 1).

Obrady rozpoczną się punktualnie o godzinie 13-ej.

Kurs dla naczelników Och. Str. Poż.

Związek Straży Pożarnych Okręgu Siedleckiego po porozumieniu się z Wojewódzkim Związkiem Straży Pożarnych w Lublinie, urządza w dniach od 20.V. b. r. do 2.VI. b. r. 14-dniowy kurs II-go stopnia dla naczelników O. S. P. z terenu siedleckiego. W myśl uchwały Zarządu Okręgowego Związku Straży Pożarnych na kurs ten obowiązane są wysłać kandydatów wszystkie O. S. P. podlegające Okręgowemu Związkowi Straży Pożarnych w Siedlcach.

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską!”

Zrośnięci od lat stu z polską ziemią są lojalnymi obywatelami, a niektórzy, według zapewnień nauczyciela-kantora, czują się nawet polakami.

Żałowałem mocno, że mi czas nie pozwolił wdać się w rozmowę z którymkolwiek z dorosłych, tu urodzonych i wychowanych obywateli i — w godzinę później jechałem znów w stronę stacji, poprzez te łączki przecięte drogą, obok łączek i łąk obszernych, dominujących w całym krajo-brazie.

Przypomniała mi się miła, podlaska gwara w opowiadaniu kierownika kompletu szkół w tej okolicy, który mocnym (bez malarycznego akcentu!) głosem opowiadał mi kiedyś w mieście o malowniczym pięknie oglądanego właśnie obrazu kraju.

Jadąc myślałem, że jednak człowiek coś takiego w duszy posiada, co przy bezpośrednim obcowaniu z ziemią, przeradza się w ślepią miłość dla niej.

Czy mógłbym to samo powiedzieć odnośnie do tych północnych, przyjętych przez tę naszą ziemię, przybyszów...?

I z tem nierozwiązanem pytaniem znalazłem się na małej stacyjce Koszewnicy, o której istnieniu dowiedziałem się po raz pierwszy.

W. Krzemieniewski.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Dnia 7.V b.r. odbyło się doroczne walne zebranie oddziału Z.P.O.K. w Siedlcach, przy współudziale delegatki Zrzeszenia Wojewódzkiego p. Borkowskiej.

Przewodnicząca Oddziału p. Niedzielska w pięknym przemówieniu zagała zebranie, poczem na przewodniczącą zebrania poproszono p. Rogińską. Nastąpiły sprawozdania Zarządu, oraz poszczególnych referatów, co w krótkości podejmy dla zilustrowania działalności Oddziału.

Sprawozdanie Zarządu i Sekretarjatu: Z.P.O.K. w Siedlcach liczy 80 członkiń. W bieżącym roku sprawozdawczym odbyło się 9 zebrań ogólnych i 21 zebrań Zarządu. Ze specjalnych prac Zarządu na wyszczególnienie zasługują: zorganizowanie akademii żałobnej ku czci ś. p. Prezydentowej Mościckiej, akademii w dn. 11.XI przy współudziale ref. wych. obywu., akademii symbolicznej w dniu 19.III, oraz uroczystego „opłatka” dla członkiń Z.P.O.K.

Sprawozdanie referatu wychowania obywatelskiego: Referat prowadzi świetlice dla absolwentów szkół powsz., początkowo 1 grupę złożoną z 42 osób, od marca b.r. przejął kierownictwo świetlic przy K. F. P. B., które łącznie z własną świetlicą podzielił na 4 grupy, licząc po kilkadziesiąt osób każda.

Referat zorganizował cały szereg imprez jak: sadzenie drzewek na kolonji im. Limanowskiego, „Święto Matki” w maju r. ub., przedstawienie teatralne przy współudziale świetliczan, „sobótki”, „andrzejki”, „opłatek”, wystawę choinek, gawędy

o morzu, ilustrowane przezrociami, kurs kroju i szycia dla świetliczanek, wreszcie wycieczki w okolice Siedlec i szereg zabaw tanecznych. Ponadto stałe tygodniowe zebrania młodzieży świetlicowej podzielonej na grupy według zainteresowań przyczyniają się do wychowania obywatelskiego młodzieży.

Sprawozdanie referatu Opieki nad dzieckiem: Początkowo referat prowadził świetlice z dożywianiem w szkołach Nr. 4 i Nr. 1. Po przejściu tej akcji przez K.F.P.B. referat ograniczył się do rozdawnictwa odzieży dzieciom szkół powsz. Fundusze na ten cel uzyskano: 373 zł. 55 gr. z imprez i ofiar, 1000 zł. z Kuratorjum Szkolnego w Lublinie. Z pierwszej sumy obdarowano 62 dzieci organizując t. zw. „Gwiazdkę”. Z sumy uzyskanej od Kuratorjum, rozdano w lutym i marcu dzieciom ze szkół powszechnych, kierując się wskazówkami wychowawców, 67 par obuwia, 14 palt, 23 ubranka, 27 sukienek, 2 pary pończoch.

Sprawozdanie referatu dochodowego: w bieżącym roku sprawozdawczym referat zorganizował 4 imprezy: wystawiono bajkę Gerson-Dąbrowskiej: Laleczka z saskiej porcelany, zorganizowano zabawę dziecięcą i poranek recytacyjny dla młodzieży szkół powszechnych, oraz wystawiono farzę Zbierzchowskiego p.t. „Kłopoty pana Złotopolskiego”. Referat wniósł do kasy Z. P. O. K. 398 zł. 24. gr.

Sprawozdanie referentki prasowej: w bieżącym roku sprawozdawczym umieszczono 21 korespondencji i sprawozdań w miejscowym organie prasowym p.t. „Nowa Gazeta Podlaska”.

Sprawozdanie kasowe:

Zestawienie bilansowe za rok 1932/33

Przychód	
Pozostałość z dn. 31.III 1932 r.	552.84
Ofiary	168.—
Imprezy	460.68
Składki	232.60
Zwrot zaległości i reszta z rach. ref.	39.02
Zwrot za prenumeratę pism	65.80
Razem	1518.94

	Rozchód
Subwencje udzielone	97.—
Wydatki administracyjno-kancelaryjne	131.96
Prenumerata pism	99.—
Pożyczka udzielona z kasy na legitymacje	15.40
Procenty do Zrzeszenia Wojewódz.	29.15
<i>Wydatki referatów:</i>	
Referat dochodowy	41.15
" opieki nad dzieckiem	304.78
" wychowania obywatelskiego	194.38
Ruchomości	103.30
Pozostałość na 1.IX 1933	502.82
Razem	1518.94

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i przystąpiono do wyborów nowego Zarządu.

W tajnem głosowaniu przeszedł dotychczasowy Zarząd. Na zebraniu w dn. 11.V Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący.

Przewodnicząca — p. Niedzielska, vice-przewodnicząca — p. Wąsowska, sekretarka — p. Łuka-

szewska, skarbniczka — p. Zbieciówna, Członkowie Zarządu: p. p. Brodzińska, Gulińska, Łagunowa, Piechowska, Szczerska, Kierownicza referatu wychowania obywatelskiego — p. Oknińska, Kierownicza referatu opieki nad dzieckiem — p. Chromińska, kierownicza referatu dochodowego — p. Smaczna, kierownicza referatu prasowego — p. Gulińska.

Z Walnego Posiedzenia Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Siedlcach

Dnia 13 b. m. o godz. 19.30 odbyło się w sali Domu Ludowego Walne Zebranie członków Instytutu.

Posiedzenie zagał prof. Welter proponując na przewodniczącą prof. Bucholca — sekretarżował ob. Jagiełło Władysław.

Po odczytaniu protokołów i sprawozdania z całokształtu działalności wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział: ob. Borkowski i prof. Cieśla.

Przewodniczący Kom. Rew. ob. Wójcik odczytał protokół przeprowadzonej kontroli ksiąg kasowych.

Zestawienie rachunkowe za okres od 2. V.-32 r. do 1. IV.-1933 r. przedstawia się następująco: Przychód: 984,07 zł. — Rozchód: 975,20 zł. Saldo na dzień 1. IV.-1933 r. — 8,87 zł.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz Koła.

W skład zarządu weszli: Prezes — prof. Bucholca Bernard, v. prezesa — ob. ob. Borkowski Henryk i Michałak Władysław, sekretarż — ob. Jagiełło Władysław, skarbnik — ob. Trojanowska

Jadwiga, członkowie zarządu — ob. ob. Florczak i Zlotkowski.

Komisja Rewizyjna: prof. Cieśla Michał, ob. ob. Wójcik Wincenty i Różański Stanisław.

Ze względu na sezon letni, powołano do życia sekcję wycieczkową i sportową — równocześnie postanowiono zorganizować w lokalu Instytutu (Dom Ludowy) świetlicę robotniczą.

W jesieni, projektowane jest uruchomienie Kursów doszkalających dla członków Z. Z. Z., zaś w miesiącu maju i czerwcu odbędzie się szereg aktualnych odczytów — dostępnych dla szerokich mas robotniczych,

Zarząd Instytutu.

Nowy naczelnik więzienia

Siedlecki naczelnik więzienia p. Charemza przeszedł 1 kwietnia b. r. w stan spoczynku.

Od dnia 26 kwietnia objął urządowanie na stanowisku naczelnika więzienia w Siedlcach p. Stanisław Łuczak, dotychczasowy naczelnik więzienia w Tarnowie.

Zjazd Pracowników Gminnych

Dnia 14 maja r. b. o godzinie 10-ej rano odbył się zjazd wszystkich pracowników gminnych, należących do Związku Pracowników Administracji Gminnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd zaszczytliwi swoją obecnością: P. P. Starosta Powiatowy Stanisław Guliński, Inspektor Samorządu Gminnego Aleksander Ryszawy, Dyrektor Centralnego Związku i Poseł na Sejm Antoni Pacholczyk oraz referent organizacyjny Związku kol. Krassuski.

Zjazd zajął tymczasowo kierownik oddziału związku na powiat siedlecki kol. Julian Kuśmierczyk, witając przybyłych gości, poczem zebrani powołali na przewodniczącego zjazdu kol. Ireneusza Kaczmarczyka, który powołał do prezydium kol. Stanisława Sadkowskiego, Tomasza Bieleckiego i Stanisława Grzyniewskiego.

Po wyczerpaniu bardzo bogatego programu zjazdu przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej.

Do Zarządu absolutną większością głosów wybrano: kol. Ireneusza Kaczmarczyka, Stanisława Sadkowskiego, Stefana Grzymkowskiego, Mieczysława Kameckiego i Stanisława

Grzyniewskiego, zaś do Komisji Rewizyjnej jednogłośnie powołano kol. kol. Juliana Kuśmierczyka, Stefana Chadajewskiego i Stanisława Żółkiewskiego.

Na zakończenie zjazdu odbyła się wspólna fotografia. Pracownik.

Z życia Poczтового P. W. i W. F.

W dniu 23 kwietnia b. r. odbyło się w sali własnej świetlicy przy ul. Sienkiewicza 46, doroczne walne zgromadzenie członków Oddziału Siedleckiego Poczтового P. W. i W. F.

Przewodniczył obradom, jednogłośnie wybrany przez zgromadzonych, delegat Warszawskiego Zarządu Okręgowego p. E. Malec.

Na początku zgromadzenia zebrani, na wniosek Prezesa Oddziału p. Zembrzuskiego uczcili pamięć zmarłego ś. p. Ministra Ignacego Boernera powstaniem i minutową ciszą.

Czterogodzinne obrady zakończone zostały wybraniem nowego Zarządu Oddziału, do którego weszli pp.: Prezes — W. Zembrzusi, Wiceprezesi — A. Zychowicz i N. Cielemeński, sekretarz — W. Piotrowski, skarbnik — W. Doda oraz członkowie — J. Grochowski, K. Lopiński, K. Pietrasik, J. Rzewuski, S. Szostek i S. Woliński.

Komisję Rewizyjną stanowią pp.: J. Szczerpański — przewodniczący, S. Filipczuk i A. Knabit — członkowie.

Komendantem Oddziału jest p. Ostrzyżek, ppor. rezerwy. Wygłoszone na zakończenie przemówienia — p. Prezesa Zembrzuskiego i Przewodniczącego Zgromadzenia p. Malca, podkreśliły znaczenie istnienia Organizacji dla Państwa oraz konieczność skupienia się w jej szeregach wszystkich członków, nagrodzone zostały oklaskami.

Z konferencji spółdzielni spożywców okręgu siedleckiego

W dniu 14 maja r. b. w lokalu „Rodziny Policyjnej” przy ul. Marszałka Piłsudskiego odbyła się doroczna konferencja delegatów spółdzielni spożywców okręgu siedleckiego, w której wzięło udział blisko 100 osób z ramienia 29 spółdzielni.

Sprawozdania i referaty wygłosili przedstawiciele spółdzielczości spożywców: p. T. Gibuła — delegat Centrali Związku Spółdzielni Spożywców R. P. w Warszawie, p. H. Staniśzewski — w imieniu miejscowego Oddziału Związku Spółdz. Spoż. R. P. (Siedlce, ul. Świętojańska 5), H. Jackiewicz — lustrator spółdzielni okręgu siedleckiego i Wl. Lappa — wiceprzewodniczący Spółdzielczej Rady Okręgowej w Siedlcach.

Obradom przewodniczyli na zmianę p. p.: Dyrektor St. Maciejewski z Międzyrzecza i Wl. Lappa z Siedlec. Sekretarką była p. Jadwiga Kudelanka.

Ze sprawozdań i referatów dowiedzieliśmy, że spółdzielczość spożywców, mimo kryzysu ogólnosiwiatowego, rok 1932

Nad czeluściami Czarnego Łądu

(Ciąg dalszy).

W szary, zimowy ranek, dnia 1 lutego 1931 r. kpt. Skarżyński i por. Markiewicz rozpoczęli swój rajd przez Europę i Afrykę. Lecieli na samolocie łącznikowym Ł-2, produkcji Państwowych Zakładów Lotniczych w Warszawie, skonstruowanym przez inż. Dąbrowskiego. Rajd niezwykle ciekawy, tem ciekawszy i tem wartościowszy, że przedsięwzięty na samolocie zarówno polskiej konstrukcji jak i polskiej produkcji. Podczas gdy dotychczasowe bohaterkie rajdy naszych lotników, np. płk. Rayskiego, kpt. Orlińskiego czy majorów Idzikowskiego i Kubali, dokonywane na płatowcach obcych, wykazywały jedynie wysokie wartości naszych lotników i ich umiejętność obchodzenia się z maszynami, o tyle rajd kpt. Skarżyńskiego i por. Markiewicza stał się sprawdzianem doskonałości polskiego sprzętu lotniczego, znakomitości konstrukcji i niezawodności wykonania.

Kpt. Skarżyński i por. Markiewicz rozpoczęli swój historyczny rajd startem z lotniska mokońskiego dn. 1 lutego 1931 r., o godz. 8 min. 50 rano.

Już na godzinę przed odlotem na lotnisku zgromadzili się przedstawiciele lotnictwa, najbliższa rodzina lotników oraz grono przyjaciół lotników.

Mechanicy wytaczają samolot na start. Jest to niewielki górnopłat, cały metalowy, obciążony płótnem, zaopatrzony w 200 konny silnik Wright, a wykonany w zakładach Skody na Okęciu.

Zarówno samolot jak i silnik pochodzą z produkcji seryjnej i jedynie przystosowano je do długich rajdów przez nieznaczne dodatki.

Podjęty lot był więc istotnym sprawdzianem wartości tego typu zarówno płatowców jak i silników.

W skrzydła samolotu wbudowano dodatkowe zbiorniki na benzynę, przez co osiągnięto możliwość zabrania 448 kilo benzyny i 40 kilo oliwy. Zapas ten obliczono na 12 godzin nieprzerwanego lotu przy szybkości podróży płatowca 185 klm. na godzinę.

Na pokładzie samolotu znajdował się namiot składany i zapasy skondensowanego pożywienia oraz aparat do filtrowania wody na wypadek przymusowego lądowania. Lotnicy wzięli ze sobą karabinki i rewolwery oraz rakiety świetlne. Ponadto zabrali ze sobą aparat kinematograficzny i zwykły aparat fotograficzny.

Samolot już w hangarze zaopatrzony był w benzynę i smary.

Nadchodzi chwila startu. Motor sepleni ciuchtko na zredukowanym gazie.

Kpt. Skarżyński i por. Markiewicz, ubrani w ciepłe kombinezony, zaczynają się żegnać. Serdeczne uściski dłoni, pocałunki... Zabiera im to sporo czasu. Mimo, iż datę odlotu trzymano w tajemnicy, na starcie w ostatniej chwili zgromadziło się wiele osób.

No już wszyscy! Kpt. Skarżyński zajmuje miejsce w maszynie, za nim sadowi się por. Markiewicz.

przetwała zwycięsko. Ogólny obrót (targi) Hurtowni Związku Spółdz. Spół. R. P. za 1932 r. wynosi zł. 74.825.491.—, w porównaniu z r. 1931 spadł tylko o 9,4%. Kapitały własne Związku wynoszą zł. 63.34.906.— Bilans na dz. 31.XII.1932 r. Związek zamknął czystym zyskiem w sumie zł. 75.273.— Związek Spółdzielni rozszerzył działalność na całą Polskę, posiada szereg własnych fabryk wytwarzających artykuły z marką „Spolem” i 36 oddziałów i składnic, prowadzących w większych miastach hurtownie z artykułami i towarami. Liczba spółdzielni, należących do Związku wynosi blisko 1000. Spółdzielnie te zrzeszają w swoich szeregach ponad 300 000 członków.

Obroty siedleckiego Oddziału Związku, mającego swoją siedzibę w Siedlcach przy ul. Świętojańskiej 5 łącznie z pododdziałem w Brześciu n/B. wynoszą za 1932 r. zł. 3.066.000.— w porównaniu do roku poprzedniego spadły zaledwie o 4,2%. Nadwyżka czysta Oddziału w Siedlcach za r. ub. wynosi zł. 5.472.— Koszty handlowe w stosunku do obrotu 2,29%.

Okręg lustracyjny siedlecki liczy blisko 50 prowadzonych przez poszczególne zarządy i rady nadzorcze — spółdzielni. Liczba członków, należących do tych sp-ni wynosi 10629 osób w czem 71% stanowią rolnicy i 12% urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni. Spółdzielnie te prowadzą blisko 100 sklepów, 10 masarni, 4 młeczarnie, 4 piekarnie, skup jaj, skup zboża i t. d. Zboże jest przeważnie dostarczane do Młyna Związku Spółdzielni Spożywców R. P. („Spolem”) w Sokółwie-Podl., przyczem młyn ten został nabyty przez Związek w r. 1932 za sumę ponad zł. 400.000.— Młyn w roku 1933 pracuje bez przerwy na trzyzmiany. Zdolność przemiału wynosi około 30.000 kg. żyta dziennie. Młyn ten jest dobrodziejstwem dla rolników pow. sokółowskiego i sąsiednich powiatów, którzy posiadają zapewniony rynek zbytu na zboże.

Do najważniejszych prac Siedleckiej Rady Okręgowej w r. 1932 należy zaliczyć kursy dla pracowników spółdzielczych i członków zarządów i rad nadzorczych spółdzielni, które się odbyły w 4-ch punktach okręgu przy udziale około 200 osób. Rada Okręgowa składa się z 12-u czynnych działaczy spółdzielczych z Podlasia. Członkowie Rady wyjeżdżają na zebrania do spółdzielni i są odpowiedzialni za stan placówek spółdzielczych (spożywców) w swoim rejonie. Rada Okręgowa wydaje własne pismo, wychodzące co dwa tygodnie p. n.: „Spółnota Podlaska” w nakładzie około 1500 egzemplarzy.

Nad wygłoszonymi sprawozdaniami i referatami odbyła się ożywiona i ciekawa dyskusja, w której brało udział kilku-nasto mówców. Obrady konferencji, które trwały z małą, kilkunasto minutową przerwą od godz. 11-ej do 17-ej zostały zakończone uchwaleniem szeregu wniosków, mających na celu dalsze usprawnienie wewnętrznej gospodarki i kontroli spółdzielni, uchwaleniem budżetu i wyborami nowej Rady Okręgowej na okres 1933-1934 r.

Padają ostatnie urywane słowa pożegnania.
Silnik ryczy na pełnych obrotach.

Dowidzenia!..

Samolot powoli sunie przez lotnisko, wykręca pod wiatr i rusza do startu. Z pod stateczników wypadają grudki zmarzniętego śniegu, miecione pędem śmigła.

Dwieście metrów i samolot lekko odrywa się od ziemi. Zatacza koło nad lotniskiem. Zebrani na dole widzą wychylające się z za burty płatowca twarze lotników. Por. Markiewicz śle ręką ostatnie pożegnania.

Po chwili płatowiec niknie w oddali na jasnym tle nieba, nad dachami domów Mokotowa. Lot polski do Afryki rozpoczęty!

Według projektu rajd cały przez kraje bałkańskie, dalej wokół Afryki i wreszcie przez kraje zachodniej Europy miał trwać wraz z odpoczynkami 43 dni. Dwukrotnie jednak poważne defekty silnika, raz w sercu Afryki, drugi raz we Francji oraz nie sprzyjające warunki atmosferyczne wstrzymały lotników, tak że przelot całej trasy trwał przeszło 3 miesiące.

W pierwszym dniu rajdu lotnicy, wystartowawszy rano z Warszawy, mieli przelecieć bez lądowania do odległego o 1.100 klm. Białogrodu. Niestety, zaraz na początku podróży spotkali poważne przeciwności w postaci niepomylnych warunków atmosferycznych. Fatalna pogoda, panująca w Karpatach i uniemożliwiająca przelot przez te góry, zatrzymała ich w Krakowie. Stąd dopiero 4 lutego, gdy warunki atmosferyczne poprawiły się nieco, nastąpił start do Białogrodu. I tym razem jednak lotnikom polskim nie danem było

Zainteresowanie konferencją było duże. W konferencji wzięli udział delegaci z najdalej położonych miejscowości okręgu siedleckiego. Jedną ze spółdzielni przysłała na konferencję 7-miu delegatów, którzy do Siedlec i z powrotem musieli przebyć furmankami 80 kilometrów. Idea spółdzielczości jest piękna i z każdym dniem pozyskuje nowych zwolenników.

Przy sposobności organizatorzy Konferencji składają serdeczne podziękowanie Panu Komendantowi, Komisarzowi Szczepkowskiemu za łaskawe użyczenie sali.

H. J.

Ruch sportowy w Łosicach

Spółceństwo łosickie, doceniając wielką wartość wychowania fizycznego młodzieży, postanowiło w dniu 28 maja b. r. na terenie Łosic urządzić „Święto Sportu”.

W dn. 2.V odbyło się w tym celu zebranie organizacyjne. Zebranie zagał p. Golewski, powołując na przewodniczącego p. Oknińskiego, na sekretarza p. Gopkowską. Następnie p. Okniński, kierownik szkoły, wygłosił zwięzły i treściwy referat, w którym przedstawił rozwój sportu i jego znaczenie w czasach starożytnych i współczesnych. W toku dalszego zebrania wyłoniła się kwestja zdobycia funduszu na urządzenie „Święta Sportu”. Burmistrz m. Łosic, p. J. Piotrowski zadeklarował wyasygnować pewną sumę na organizację święta.

Chwalebnym objawem, pełni zrozumienia wychowania fizycznego młodych obywateli jest fakt, iż obecni na zebraniu dobrowolnie, bezpośrednio złożyli na powyższy cel znaczną sumę pieniężną. Fundusz tą drogą zebrany zostanie przeznaczony na zakupienie przyrządów gimnastycznych i nagród dla zawodników.

Do Zarządu Święta Sportu wybrano następujące osoby: p. Józefa Golewskiego jako kierownika, p. I. Kaczmarczyka, jako skarbnika i p. Janinę Gopkowską, jako sekretarza. Sędziami do poszczególnych konkurencji będą: Do biegów kolarskich p. Gernand, p. Hałas, p. Lenczewski

dotrzeć odrazu do stolicy królestwa S. H. S. Po przelecaniu Karpat, lot nad którymi był niezwykle ciężki, po półtoragodzinnym szybowaniu nad chmurami, ścielącemi się nisko nad ziemią, Ł-2 wylądował na ziemi węgierskiej w Gyoma koło Szegedynu.

Gdy ziemia podmarzła, dn. 6 lutego, lotnicy próbowali wystartować do Białogrodu. W ostatniej jednak chwili zauważyli uszkodzenie zbiornika na oliwę. Odlot musiał ulec zwłoce. Natychmiast wysłano alarmującą depeszę do Warszawy: „Przysyłajcie nowy zbiornik!..”

W trzy dni później zapasowy bak na oliwę, wysłany przez P. Z. L. nadszedł do Gyome. Wbudowano go natychmiast w samolot i przyszykowano maszynę do startu, który wyznaczono na dzień następny.

W nocy jednak mróz zelżał i z pod twardej skorupy lodowej wyłonił się grząski, błotnisty teren, w którym tłuste pneumatyki kół zapadały głęboko. Trudno było ryzykować start z tego przygodnego lotniska z pełnym obciążeniem, groziło to nieuchronnym kapotażem i rozbięciem maszyny.

Po krótkiej naradzie z towarzyszem kpt. Skarżyński postanowił sam wystartować do pobliskiego Szegedynu, dokąd por. Markiewicz udał się samochodem, zabierając ze sobą bagaże i narzędzia.

Dn. 11 lutego rano, po niezwykle trudnym starcie Ł-2 przeleciał z Gyoma do Szegedynu, skąd wystartował do odległego o 200 klm. Białogrodu.

(d. c. n.)

i p. Wójcik; do siatkówki: p. Hardejowa, p. Kondera, p. Nurska, p. Okniński; do biegów: p. Bojko, p. Hawryluk; do skoków: p. Kowalewski i p. Makuszewska; do rzutów: p. Maruszewski i p. Wilczyński. Na opiekunów „Święta Sportu” zaproszono p. Domańskiego, p. Piotrowskiego i p. Wójcika.

Z uznaniem podkreślić należy, że całe społeczeństwo traktuje sprawę „Święta Sportu” bardzo poważnie i odnosi się do niej z całym zrozumieniem i młodzieńczym entuzjazmem.

Równocześnie ze „Świętem Sportu” odbędzie się również „Święto Pieśni”, urządzone przez personel nauczycielski w Łosicach.

Obserwator.

Przedstawienie amatorskie w Łosicach

Staraniem Zarządu Oddziału Zw. Strzel. w Łosicach, w końcu m-ca kwietnia 1933 r. zespół amatorski strzelecki i strzelców odegrał sztukę pod tytułem „Jego Kaprańska Mość”. Reżyserję sztuki przeprowadził całkowicie ob. Soćko, który jednocześnie grał główną rolę. Publiczność była zachwycona grą młodych amatorów.

Podkreślić należy pracę i usiłowania naszych amatorów, którym przedstawienie dało pełne zadowolenie. Czysty dochód przeznaczony został na uzupełnienie biblioteki miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego.

Zarząd.

Samobójstwo

Wacława Sobotowa (wieś Czuchleby) popełniła samobójstwo przez utopienie się w rzece Tocznej w pobliżu majątku Woźniki, gm. Swiniarów. Zwłoki wydobyto i zabezpieczono na miejscu. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Ucieczka z aresztu

Z aresztu Magistratu m. Łosic za pomocą wyjęcia futryny i usunięcia zamku zbiegli przebywający do dyspozycji władz sądowych aresztowani: Jan Szczerbicki, Jan Chwedczuk i Stanisław Melinowski.

Bójka pomiędzy mieszkańcami wsi Seroczyn a Borkami

W dniu 8 maja, we wsi Seroczyn, po wyjściu ludzi z kościoła po nabożeństwie, Franciszek-Marjan Dybek i Stanisław Książek wszczęli awanturę z mieszkańcami wsi Borki, których zaczęli bić i rzucać w nich kamieniami.

Do wszczętej bójki przyłączyło się więcej mieszkańców wsi Seroczyn, atakując kamieniami i czym popadło, ustępujących mieszkańców wsi Borki.

Za Seroczynem, atakowani mieszkańcy wsi Borki, zaczęli strzelać z rewolwerów we własnej obronie, narazie w górę, a gdy to nie skutkowało, Bolesław Gajowniczek ze wsi Borki zranił w nogę Franciszka-Marjana Dybka i Stanisława Książka.

Obaj ranni są mieszkańcami wsi Seroczyn. Rannego Dybka umieszczono w szpitalu N. M. P. w Siedlcach, zaś Książka przeprowadza kurację w domu.

Bójka nożowa

W piwiarni Władysława Grzeszczuka (wieś Rusków) pomiędzy mieszkańcami wsi Laskowicze wywiązała bójka, którą chciał zlikwidować Władysław Troć (wieś Chruszcze). W tym czasie został ugodzony nożem w lewy bok przez jednego z bijących się.

Z SOKOŁOWSKIEGO

Ze związku rezerwistów

Na terenie powiatu sokołowskiego tworzy się Związek Rezerwistów, który zapoczątkował swą egzystencję od miasta Sokolowa Zarząd Główny Związku Rezerwistów w Warszawie zatwierdził tymczasowe władze Związku Powiatowego w Sokolowie w składzie: prezes—inż. Skrzypkowski, skarbnik—Stan. Mazurek, sekretarz—Kaz. Sylwestrzak i członkowie Zarządu Jan Biernat-Pamrow, Paluch Mieczysław i Dąbrowski Eugeniusz. Komendantem powiatowym mianowany został Wł. Prawecki. Nowopowstałej placówce Szczęść Boże w pracy.

Pobyt p. Wojewody Różnieckiego w Sokolowie

W dn. 11 b.m. przybył do Sokolowa p. wojewoda lubelski, który w czasie swego pobytu przyjął w gabinecie p. Starosty Powiatowego liczne delegacje tutejszego miasteczka i powiatu. Między innymi p. Wojewoda wraz z p. Starostą Chylińskim zwiedzili nowy gmach Magistratu. Pan wojewoda interesował się żywo wszelkimi sprawami społeczno-gospodarczymi, dowodem czego były długie konferencje z poszczególnymi delegacjami. Po półtoragodzinnym pobycie p. Wojewoda odjechał do Węgrowa.

Z życia Straży Pożarnych

Uroczysty obchód 50-lecia istnienia Sokolowskiej Straży Pożarnej wyznaczono na dzień 20 sierpnia b.r. Komitet czyni przygotowania, by uroczystość ta wypadła jaknajlepiej. Ochotnicza Straż sokołowska jest bowiem pierwszą strażą na Podlasiu, jaka za czasów moskiewskich zaczęła egzystować i spełniać szczerne swe hasła.

Obchód przyrzekł zaszczycić swą obecnością p. Wojewoda Różniecki.

3-KL. MIEJSKA KOEDUKACYJNA SZKOŁA HANDLOWA

(typu gimnazjalnego)

W SOKOŁOWIE-PODLASKIM

przyjmuje zapisy nowowstępujących do klasy I-ej i II-ej na rok szk. 1933/34.

Szkoła przygotowuje kandydatów na księgowych, do zawodu kupieckiego, pracowników biurowych oraz daje wykształcenie ogólne.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja Szkoły przy ul. Kupieżyńskiej.

Dźwiękowe Kino Miejskie w Sokolowie.

W piątek, sobotę i niedzielę, dnia 19, 20 i 21 maja 1933 r. wyświetlany będzie polski film dźwiękowy

— pod tytułem: —

KOBIETA która się śmieje

Reżyserja Ryszarda Ordyńskiego z Zofją Batoryką, Al. Zabrzyńskim, Wiktorem Biegańskim i inn. w rolach głównych

Nad program: Dodatki dźwiękowe

Ceny miejsc zwykłe.

Początek seansów: w dnie powszednie godz. 19 i 21, w niedzielę godz. 17, 19, 21.

Następny program **X 27**

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Nominacja nowego Rządu

Wobec wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, Rząd Premjera Prystora, zgodnie z tradycją, podał się do dymisji.

Pan Prezydent dymisję tę przyjął i powierzył tworzenie nowego Rządu posłowi na sejm Januszowi Jędrzejewiczowi.

Nowy Rząd ukonstytuował się jak następuje:

Janusz Jędrzejewicz — prezes Rady ministrów i minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, **Bronisław Pieracki** — minister spraw wewnętrznych, **Józef Beck** — minister spraw zagranicznych, **Prof. Władysław Marjan Zawadzki** — minister skarbu, **Czesław Michałowski** — minister sprawiedliwości, **dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski** — minister rolnictwa i reform rolnych, **generał bryg. dr. Ferdynand Zarzycki** — minister przemysłu i handlu, **inż. Michał Butkiewicz** — minister komunikacji, **dr. Stefan Hubicki** — minister opieki społecznej, **ppłk. W. P. inż. Emil Kamiński** — minister poczt i telegrafów.

Nowy wspaniały triumf polskiego pilota i polskiego samolotu

Słynny dziś samolot polskiej konstrukcji R. W. D 5 bis, pilotowany przez kpt. Skarżyńskiego, przeleciał przez Atlantyk z Lyonu do Macei, w Ameryce Południowej, ustanawiając rekord długości lotu dla maszyn turystycznych, nie przekraczających wagi 450 kg.

Opanowanie Gdańska przez Hitlerowców

W ostatnich dniach coraz częściej dają się zauważyć akty teroru ze strony hitlerowców, którzy całkowicie podporządkowawszy sobie policję bezczelnie na ulicach napastują Polaków, Żydów i robotników, usiłując wywołać systematyczny bojkot sklepów polskich. Wódz hitlerowców gdańskich pos. Foerster oficjalnie oświadczył, że w najbliższych dniach skończy się samodzielnosc Gdańska. Dzienniki zagraniczne wyrażają zdanie, że Liga Narodów powinna upoważnić Polskę do interwencji i wprowadzenia normalnych stosunków.

Zniesienie ograniczenia wysokości lokat oszczędnościowych

Jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny przyjmuje obecnie wkłady oszczędnościowe począwszy od zł. 10. bez ograniczenia wysokości. Posiada to doniosłe znaczenie dla posiadaczy większych sum, którzy dawniej nie mogli składać na książeczki oszczędnościowe uzyskania wysokiego oprocentowania, jakie przywiązane jest dla wkładów oszczędnościowych.

Zniesienie ograniczenia wysokości wkładów oszczędnościowych, będzie stanowić poważną korzyść dla instytucji i większych firm handlowych, które dawniej dla swych kapitałów obrotowych znajdowały lokatę jedynie na rachunkach czekowych, nisko oprocentowanych.

Otwarcie Oddziału P.K.O. w Tel-Awivie

Dnia 14 maja b.r. nastąpi otwarcie Oddziału Banku Polska Kasa Opieki w Tel-Awiv w Palestynie.

Zakres czynności Oddziału obejmować będzie przede wszystkim ruch oszczędnościowy i przekazowy. Dzięki uruchomieniu Oddziału Banku P.K.O. w Tel-Awiv, można będzie w sposób łatwy, szybki i tani przekazywać pieniądze z Polski do Palestyny oraz z Palestyny do kraju.

O obniżenie taryfy kolejowej

Odbyła się w tych dniach w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja porozumiewawcza w sprawie, rewizji taryfy kolejowej przy przewozie płodów rolnych.

W konferencji, której zadaniem było ustalenie stanowiska sfer rolniczych w tej kwestji, wzięli udział przedstawiciele szeregu organizacji rolniczych.

KĄCIK ROLNICZY

W połowie maja

Po trzech ogrodnikach, kiedy to zgodnie z tradycją kończyć się mają przymrozki, przystępujemy do siewu najważniejszych na mrozy roślin a więc kukurydzy, fasoli, ogórków i t.p.

Z najodpowiedniejszych odmian kukurydzy, uprawianej u nas na paszę zieloną należy zalecić odmianę tak zwaną „koński ząb”, która chociaż jest nieco późniejsza od „bydgoskiej” jednak udaje się łatwo i wydaje obfity zbiór.

Fasolę w polu uprawiamy płasko, dając pomiędzy rzędami odstępy szersze, aby obsypywanie i spulchnianie gleby mogło odbywać się przy pomocy konia.

Siew ogórków gruntowych rozpoczynamy już około 10 maja jednak bardzo często zdarza się, iż pierwszy siew ginie od przymrozków i trzeba go będzie ponowić. Zabieg ten jednak opłaca się sowicie, bowiem cena za pierwszy zbiór wczesnych ogórków gruntowych, pokryje nam z nadwyżką podwójny koszt nasienia.

Zazwyczaj ogrodnicy dokonawszy wczesnego siewu ogórków, około 10 maja, powtarzają go w tydzień później bez względu na stan wczesnych siewek. Jeżeli pierwszy zasiew ucierpiał od przymrozków to nie stracili oni czasu z drugim, który zejdzie wkrótce. Gdy zaś zasiew pierwszy ocalał i wschodzi normalnie to wtedy siewki słabsze lub zbyt gęsto wschodzące przerywamy.

Słabsze zboża a zwłaszcza pszenicę, bronujemy kilkakrotnie dla spulchnienia ziemi. Nie oba-

wiamy się uszkodzenia zasiewów broną, gdyż pozostałym roślinom zapewnimy przez to lepszy wzrost i ogólny plon zwiększy się bezwarunkowo.

Z upraw specjalnych flancujemy kapustę, pomidory i zasiewamy soję.

W sadzie czyścimy z chwastów truskawki, zasilając je gnojówką oraz wysadzamy dalej, miereczyki i inne bulwy oraz flance kwiatów. „Terol”.

Uprawa kukurydzy na paszę zieloną

Najlepszym gatunkiem kukurydzy na paszę zieloną jest koński ząb, który daje bardzo dużo zielonej masy. Nasienie jednak musi być sprowadzane, gdyż u nas w żadnym wypadku nie dojrzewa. Wprawdzie są odmiany kukurydzy, które dają równie dużą ilość zielonej masy, mają krótszy okres rozwoju, niż koński ząb, ale i te muszą być drogą hodowli przystosowane do naszych warunków klimatycznych.

Co się tyczy uprawy kukurydzy na zieloną paszę i na kiszonki to obowiązują te same warunki, jak przy uprawie kukurydzy na ziarno, może jedynie być gęściej wysiewana. Sprząta się w miarę potrzeby. Dla kiszonki jednak musi kukurydza dojść do stanu t. zw. woskowej dojrzałości, t.j. kiedy ziarno nie zawiera już tak zwanego po-wszecchnie mleka, a jest jeszcze zupełnie miękkie. W tym stanie dojrzałości tnie się kukurydzę razem z kaczanami na kawałki, które kisi się już według specjalnie opracowanych dla tego celu metod i zaleźnie od systemu urządzeń silosowych.

„Terol”.

ZE SPORTU

W. K. S. Wilno — 22 p. p. 1:1

W sobotę, dnia 13. V r. b. odbył się w Siedlcach jeden z bardzo ciekawych meczy; tembardziej ciekawy, że zarówno gospodarze, jak i publiczność przysądzała pewne zwycięstwo pulku.

Gra zaczęła w niezwykle ostrem tempie, już w 10-ej minucie przyniosła gościom zysk w postaci jednej bramki. Gospodarze i publiczność — zdumiona. Pomimo stałej lekkiej przewagi gospodarzy, kilka poważnych i naprawdę groźnych sytuacji pod bramką gości nie zostaje należycie wyzyskanych. Za to, zupełnie przypadkowo w jednej z takich sytuacji zaatakowany obrońca W.K.S. z Wilna Maniecki — strzelił wprost do własnej bramki, czem wyrównał wynik. Zupełnie inna gra zaczęła się po przerwie. Ale i tradycyjny „pech” wśród graczy 22 p. p. występuje w całej swej okazałości. Goście są formalnie naciskani. Bramkarz nie ma chwili spokoju. Cechuje go zimna krew i duża doza szczęścia.

Kilka strzałów gospodarzy, które w normalnych warunkach winny być „murowane”, „pech” kierował ponad bramką, obok bramki, a nawet w sztangę bramki. Wśród graczy i publiczności zapanowała szczerza wesołość. Ale nie zapominajmy, że chodziło tu jedynie o ambicje, nie o żaden wynik Ligowy i, że grały pomiędzy sobą zespoły wojskowe! To też grę cechowała duża ostrożność, pomimo dużej swobody, jaką sędzia pozostawił graczom.

Ale w końcu gry wystąpiła zaciekleść. Gospodarze poczęli denerwować się „pechem”, kilku graczy z Wilna rozkładało się co chwila na boisku, w tem jednego zniesiono zupełnie.

W ostatniej chwili obydwie drużyny biorą szalone tempo. Zwłaszcza wojskowi z Wilna przeprowadzają kilka groźnych wypadów. W jednym z takich ataków wybiegł bramkarz 22 p.p. Koszowski, który dwukrotnie rzucił się na piłkę i pod nogi przeciwnikom, usiłując odebrać piłkę lub niedopuszczyć do strzału, co mu się w zupełności udało. Wywołało to wiele emocji i humoru. Ale i gospodarze w obliczu nierozegranej skupili swe siły. W ostatniej minucie wojskowi 22 p.p. przeprowadzają piłkę pod bramką gości, ale w tym momencie sędzia odgwiżdżał na skutek upłynięcia ostatniej minuty gry — i mimo pozytywnego strzału i zdobycia bramki — wynik pozostaje nierozstrzygnięty.

Na wyróżnienie wśród graczy 22 p.p. załuguje w pomocy Sroczyński, Koszowski w obronie i Rusinek w ataku. Wśród gości: bramkarz, prawy obrońca i prawoskrzydłowy w ataku. Sędziował mjr. Dobrzański — naogół słabo.

Rewanżowe spotkanie 22 p. p. — W. K. S. Wilno 3:1.

Za spotkanie sobotnie, zrehabilitowali się gospodarze w rewanżowym spotkaniu niedzielnym w dniu 14. V r. b., wygrywając w stosunku 3:1. Zarówno wynik sobotni jak i niedzielny, winien być znacznie podwyższony.

Gra w niedzielę nie obfitowała w momenty szczególne, nie przeprowadzano również skomplikowanych ataków. Wśród graczy 22 p. p. ujawniła się słaba strona — brak precyzyjnego i technicznego strzału na bramkę. Ponadto, drużyna gospodarzy ma wszelkie walory i zalety do zdobycia czoła w Lidze. W niedzielę dosyć dobrze sędziował mjr. Dobrzański. „Wujot”.



OGŁOSZENIE.

Urząd Gminy Przesmyki ogłasza przetarg ofertowy na budowę mostu na drodze we wsi Kamionki-Lackie.

Informacji, dotyczących się szczegółowego opisu i planu wykonania budowy, można zasiągnąć w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Siedlcach, lub też w ogłaszającym Urzędzie Gminy.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „oferta na budowę mostu w Kamionkach-Lackich” należy składać w Urzędzie Gminy Przesmyki do godz. 10-ej dnia 22 maja 1933 r., przy czem należy wpłacić do Kasy gminnej jako wadium 5% oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 maja b. r. o godzinie 12-ej.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta.

Przesmyki, dnia 13 maja 1933 r.

Wójt gminy Przesmyki:

(—) ST. GŁUCHOWSKI

Pisarz gminy:

(—) ST. KOZACZYŃSKI

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580). Urząd Skarbowy w Siedlcach, podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 26 maja 1933 r. o godz. 10 rano przy ulicy Łukowskiej 11 w Siedlcach, celem uregulowania zaległych należności skarbowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do firmy Jan Ciok i S-ka:

Dachówki cementowej	1000 sztuk	150 złotych
Cembrowin studziennych	20 „	200 „
Rur mostowych różnych	30 „	240 „
Pustaków	200 „	100 „
Chodników całych	100 „	80 „
Rur mostowych	20 „	200 „
Dachówki cementowej	1500 „	200 „
Gąsiorów do dachów	200 „	100 „

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPIŚÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich